WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 55. Bochum, wtorek, 10 maja 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hakatyści w Dortmundzie

urządzili niedawno temu zebranie grupy miejscowej, na którem jeden z ojców hakatyzmu — który obecnie objeżdża miasta westfalskie w celu agitacyi na rzecz spółki trzech liter — a mianowicie dr. Hansemann, przemawiał na temat: „O położeniu niemczyzny na kresach wschodnich“. Zebraniu przewodniczył znany już czytelnikom naszym hakatysta, dyrektor kolejowy Beukenberg.

Hakatysta Hansemann wywodził, że polityka rządu w obec Polaków od samego początku była niepewną. Ubolewał też, że porzucono ostrą politykę Flottwella, albowiem jedynie za pomocą tej polityki można było załatwić się ze sprawą polską. W dalszym ciągu wygadywał dr. Hansemann na Tow. Pomocy Naukowej imienia dr. Karola Marcinkowskiego, na Duchowieństwo katolicko-polskie, na gazety polskie i na Polaków w ogóle, jakoby bojkotowali niemieckich kupców.

Powiadał też, że duchowieństwo pozostaje w ścisłym związku z Polakami wychodzącymi na obczyznę, że Polacy na obczyźnie wiele milionów oszczędzonych posyłają do Polski. Niestety, jest to przesada, gdyż ani łączność wychodźców z krajem nie jest dostateczną, a i owych wielu milionów oszczędności, jakie Polacy odsyłają rzekomo do stron ojczystych, trudno się dopatrzeć. Ze smutkiem stwierdzić musimy, że cnota oszczędności za mało pomiędzy Polakami na obczyźnie ma przyjaciół. Według Hansemanna, grozi niemczyźnie ze strony Polaków wielkie niebezpieczeństwo, które hakatyzm usunąć pragnie. Tymczasem wiadomo, że hakatyści coraz bardziej zostają znienawidzeni przez samych Niemców, którym przez swą agitacyę często bardzo szkodzą.

Dyrektor Beukenberg występował przeciw polskim robotnikom z pod Moskala i Austryaka, którzy w strony tutejsze przychodzą za zarobkiem, a wyższy nauczyciel dr. Strecker uwiadomił zebranych, że hakatyści z Dortmund postanowili w mieście Międzychodzie utworzyć niemiecką bibliotekę ludową.

Przewodniczący zebrania zachęcał jeszcze, aby starano się nakłoniać niemieckich rólników do osiedlania się w polskich okolicach jako koloniści.

W końcu pastor Schnapp wskazywał na liczne wychodźtwo Polaków w strony tutejsze i twierdził, że dzieje się to systematycznie, w którym to celu istnieje rzekomo dobrze działająca organizacya. No, no, panie pastorze, masz widocznie dobre oczy, kiedy widzisz nawet rzeczy nieistniejące, my bowiem o podobnej organizacyi nic zgoła nie wiemy. Pastor Schnapp radził utworzyć organizacyę, któraby sprowadzała systematycznie niemieckich robotników w strony tutejsze i wskazywała im tu pracę. Podobna organizacya jest także potrzebną w celu wskazywania niemieckim rólnikom odpowiednich okolic w stronach polskich, w celu osiedlania się tamże. Na wniosek pastora Schnappa wybrano zaraz komitet, który nad wnioskiem ma radzić, aby go następnie w czyn zamienić.

Jak z powyższego widzimy, hakatyści coraz więcej zajmują się Polakami na obczyźnie, naturalnie na niekorzyść Polaków. Nie ma się jednak czego obawiać, przetrwali bowiem Polacy tyle, przetrwają także burzę hakatystyczną.

W Stockum przy Ruhrort odbyć się miał w przeszłą niedzielę wiec polski w celu omówienia przyszłych wyborów do parlamentu i obecnego położenia Polaków na obczyźnie, lecz z powodu niedopełnienia pewnych formalności nie przyszedł wiec do skutku. Z tej przyczyny **odbędzie się wiec napewno w niedzielę, 22 maja, o godzinie 12 w południe.** Rodaków w stronach tamtejszych tylko zachęcić możemy, aby licznie na wiec się zebrali.

Nadmienia się, iż wiec odbędzie się w sali strzelnicy (Schützenhaus) p. Piotra Krufta. Sala znajduje się w ogrodzie.

Linden nad Ruhrą. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa świętego Wacława w Linden nad Ruhrą od 28 marca 1897 do 27 marca 1898. Tow. posiadało 43 członków, nowych członków dało się wpisać 36, odjechało w ojczyste strony i dla zmiany pracy wystąpiło 21, do wojska poszło 4, 1 stycznia było członków 55, od 1 stycznia do 27 marca dało się wpisać 10 nowych członków, tak więc posiada tow. obecnie 65 stałych członków. Zebrań odbyło się: 23 zwyczajne i 3 walne. Dochodu miało tow. 243 m. 65 fen., rozchodu 163 m. 72 fen., pozostaje w kasie 106 m. 93 f. Księdza polskiego mieliśmy 3 razy, do wspólnej Komunii św. przystępowało tow. 3 razy. W bibliotece posiada tow. 127 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“. Tow. zamówiło 3 msze św. na intencyę tow. Z chorągwią występowało tow. 4 razy. Dnia 27 marca odbyło się walne zebranie i obór nowego zarządu. Honorowym prezesem jest miejscowy kapelan ks. Gossma, przewodniczącym Stanisław Wawrzyniak, zast. Jan Kowalski; sekretarzem Franciszek Hałupka, zast. Jan Wiśniewski; kasyerem Andrzej Klemczak, zast. Stanisław Łopata; bibliotekarzem Józef Zawatka, zast. Marcel Caliński; chorążym Jan Cichowski, zast. Franciszek Kowalski; asystentami Teodor Dutkowiak i Józef Maćkowski, zast. Wojciech Nowaczyk i Franciszek Wachowiak; rewizorami kasy Józef Stama i Kaźmierz Teplich.

Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stan. Wawrzyniak, przew. Franciszek Hałupka, sekretarz.

Blumenthal. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Sobieski“ w Blumenthalu w Hanowerskiem za czas od 24 października 1897 do 24 kwietnia 1898 r. Posiedzeń odbyło tow. w ubiegłem półroczu 10. Tow. urządziło 2 zabawy i zamówiło Mszę św. na intencyę tow. Tow. posiada majątku 105 m. 15 fen. Do czytelni sprawiono 12 książek. W zarząd wchodzą pp.: Wawrzyn Hadryan jako prezes, Paweł Zaremba zast., St. Winiewicz sekretarz, St. Binek zast., Józef Winiewicz kasyer, M. Kowalski zast., Br. Machnik, bibliotekarz, L. Prokop zast., W. Zaremba i R. Drabent, rewizorowie kasy, A. Bigdowski, chorążym, St. Przemuszyński i J. Zydel asystenci.

Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy nadsyłać na ręce prezesa.

Wawrzyn Hadryan, prezes. St. Winiewicz, sekretarz.

Wybory.

Listy wyborcze przeglądać będzie można od 18 do 25 maja do godz. 6 wieczorem: przeglądać je można za siebie i znajomych i baczyć należy, ażeby zapisani byli tylko uprawnieni do głosowania.

Wyborcą jest i powinien zostać umieszczony na liście wyborczej w miejscu swego pobytu każdy poddany niemiecki, który dnia 16 czerwca br. ukończy 25 rok życia.

Prawa głosowania nie posiadają i na listach znajdować się nie mają:

1) osoby, które znajdują się pod kuratelą, tj. mają opiekuna lub kuratora;

2) osoby, znajdujące się w konkursie, dopóki sprawa ta nie zostanie załatwioną;

3) osoby, które po dniu 16 czerwca roku 1897 pobierały wsparcia z funduszów publicznych; (to, co płacą kasy chorych, kasy inwalidzkie itp. nie jest wsparciem w myśl ustawy i dla tego osoby, pobierające renty i t. p. nie tracą prawa głosowania).

4) osoby, które utraciły prawa obywatelskie na pewną liczbę lat, jeżeli lata te jeszcze nie upłynęły.

Kto utracił prawa obywatelskie za przestępstwo lub zbrodnię polityczną, ma prawo głosowania, jeżeli kara, na którą został skazany, została już wykonana lub przez ułaskawienie darowana.

Wojskowych znajdujących się pod chorągwią, czyli w służbie czynnej nie wolno umieszczać na liście ani dopuszczać do głosowania. Przepis ten nie odnosi się do oficerów rezerwy, żandarmów, rezerwistów i landwerzystów.

Słuszne i piękne słowa

wypowiada pismo niemieckie „Münstersches Tageblatt“ pisząc pod napisem „Die Polenfrage“ co następuje:

„Do czego zmierza obecna polityka antypolska? Dąży do **wytępienia** obcego nam narodu. Temu nie można zaprzeczyć, choćby się z 10 razy powtarzało: „Nie prowadzimy walki przeciw Polakom, jako narodowi.“ Czem bowiem jest osiedlanie niemieckich chłopów na wschodzie, jeżeli nie walką przeciw Polakom, czem jest heca w prasie i nawet w towarzyskiem życiu przeciw Polakom? Czy się takiem postępowaniem uda zgermanizować obcy naród? Nigdy, przenigdy! Wznosimy przez to tylko mur nieprzebyty między obiema narodowościami. Patrzmy tylko, jakie rozgoryczenie panuje obecnie po stronie polskiej, jak oni się odosobniają! Kto temu nie może zaprzeczyć, ten musi uznać, że nasza polityka jest z gruntu fałszywa. Polacy czują się dotkniętymi w najświętszych swoich uczuciach, a są przecież tak dobrze pruskimi obywatelami, jak wszyscy inni.

„Germanizacya może się odbywać tylko w

drodze pokojowej, naturalnej, samoistnie, my tymczasem uprawiamy gwałtowną, brutalną politykę zniszczenia przeciw Polakom, a taka walka jest urąganiem 19 wiekowi i wszelkiemu prawu ludzkości.“

Dalej autor wykazuje, że germanizowanie Polaków jest wogóle zbytecznem i że opór Polaków przeciw niemu jest objawem zupełnie normalnym i godziwym, gdyż „mają wręcz obowiązek tak postępować, a **nędznikiem jest, kto swej narodowości lekkiem sercem się pozbywa**. Któżby nie rozumiał walki odpornej Polaków, tego wielkiego narodu, który miał tak wielką a późniejsze tak smutną przeszłość. Mamy ją jeszcze wszyscy w pamięci.“

W końcu zwraca autor uwagę na zwrot polityki rządu rosyjskiego w Polsce kongresowej i wykazuje, że ta polityka bardzo wzmacnia postawę Rosyi na jej kresach zachodnich, a nadto zdobywa Rosyi umysły Polaków z zaboru pruskiego i austryackiego. „Pojednania się Polaków i Rosyan nie należy wcale — powiada autor — uważać jako puste marzenie, gdyż jest możliwem, że Rosya otrzyma kiedyś konstytucyę(?!), a wtedy niewątpliwie spełnione zostaną życzenia (?) Polaków. Bądź co bądź fałszywa to polityka, która umożliwia słowiańskim braciom zjednoczenie się i połączenie przeciw nam, choćbyśmy nawet byli przekonania, że Germanie nigdy nie ulegną Słowianom.

Są to słowa rozważne i poważne, nad którymi rząd pruski powinien się zastanowić. Oby tylko zrozumiano kiedyś w Prusach, że zawsze lepiej zyskiwać sobie umysły, aniżeli je drażnić i odpychać!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. We wtorek 3 b. m., jak donosi „Pielgrzym“, zaraz po sumie, odprawionej w kościele katedralnym w Pelplinie, zebrali się księża kanonicy w liczbie jedenastu (dziewięciu miejscowych i dwóch honorowych; dwaj inni honorowi: ks. lic. Bartoszkiewicz z Szynychy i ks. Kamiński z Chełmży dla słabego zdrowia stawić się nie mogli, ale nadesłali dwom miejscowym kanonikom pełnomocnictwo do głosowania w ich imieniu) na posiedzenie kapitulne, aby ułożyć listę tych księży, których proponują jako kandydatów do godności biskupiej. Listę tę przesyła się do rąk na ręce naczelnego prezesa, który z uwagami swemi oddaje ją ministerstwu, a to, zasięgnąwszy decyzyi samego króla, wykreśla nazwiska tych, których uważa za mniej przyjemnych dla rządu (minus grati). Zdarza się, ale rzadko kiedy, że rząd ani jednego nazwiska z listy nie wykreśla. Lista wraca następnie do kapituły i ta dokonuje ostatecznie wyboru Biskupa. Taki jest prawidłowy przebieg wyboru Biskupa w królestwie pruskiem wedle Bulli papiezkiej „De salute animarum“ z roku 1821, wydanej ze zgodą rządu pruskiego i będącej prawem pruskiem. W dyecezyi chełmińskiej dotąd tylko wybór śp. ks. Biskupa Jana Nepomucena Marwicza tak nastąpił. Przy dwóch innych wyborach: śp. ks. Biskupa Mathego i Anastazego Sedlaga kapituła tylko przyjęła kandydatów już wyznaczonych za porozumieniem się Stolicy apostolskiej w Rzymie i rządu pruskiego, a ś. p. Biskup Leon Redner przez Stolicę apostolską był mianowany, gdyż na życzenie Ojca św. kapituła prawa wyboru na ów przypadek się zrzekła.

Grudziądz. (Germanizacya). Czytamy w „Gaz. Grudz.“: „Co piątek po pierwszem każdego miesiąca odbywa się nabożeństwo na intencyę Towarzystwa Serca Jezusowego. Po modlitwie bywała zawsze polska litania i modlitwa, po modlitwie polskiej tylko modlitwa niemiecka. Dziś niestety ani litanii ani modlitwy polskiej nie było, lecz za to była litania niemiecka i także modlitwa. Nabożeństwo odprawił ks. Gollnick. Tak więc wciska się germanizacya kroczek za kroczkiem do naszego kościoła. Zamiast uwzględnienia słusznych żądań naszej przeważnie polskiej parafii, zamiast zaprowadzenia i wśród tygodnia polskich majowych nabożeństw i przełożenia w niedzielę nabożeństwa polskiego na czas stósowniejszy, widzimy ciągłe uszczuplanie prawa Polaków. Jak to pogodzić można z wolą i nauką naszego Zbawiciela, to dla nas jest zagadką.

Chełmno. Choć siedm dziewiątych wszystkich uczniów szkoły miejskiej wyznaje wiarę katolicką, jednak ustanowiono rektora ewangielickiego. Teraz opróżnioną jest posada rektora przy szkole dziewcząt, która liczy 466 katoliczek, a tylko 168 ewangieliczek. Należałoby więc przynajmniej na tę posadę powołać katolika.

Frombork. Biskup warmijski, ks. dr. Thiel wzywa nauczycieli katolickich do wystąpienia z wolnego związku nauczycieli.

Gniew. Wiadomość „Gaz. Grudz.“, jakoby ks. dziekan Kursikowski zrzekł się probostwa tutejszego, jest mylną.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Bydgoszcz. W zeszły poniedziałek otworzony został tutaj przy ulicy Aleksandra nr. 13 spitalik dla dzieci pod wezwaniem św. Floryana.

Do zakładu tego przymuje się bezpłatnie chore dzieci aż do lat czternastu bez różnicy wyznania i narodowości. W ciągu lata będą prócz tego udzielane za poświadczeniem lekarskiem bezpłatnie kąpiele solankowe także dzieciom, znajdującym się po za zakładem.

Oborniki W tych dniach spalił się do szczętu w Białężynie w tamtejszym kościele katolickim wielki ołtarz. Skutkiem gorąca ucierpiały również i organy znacznie. Przyczyna wybuchu pożaru nie znana.

Chodzież. Za dwa całusy oberwał pewien tutejszy handlarz trzy tygodnie więzienia. H. pocałował nieznaną mu osobiście córkę pewnego nauczyciela z pod Białośliwia. Ojciec panienki oddał tę sprawę sądowi, który lubownika całusów skazał na powyższą karę.

W tych dniach wydalono z Berlina robotnika Rybkowiaka, pochodzącego z miasta tutejszego. Wydalenie nastąpiło podobno dla tego, ponieważ Rybkowiak siedział kiedyś w więzieniu za pobicie, mógłby więc łatwo „zakłócić“ spokój publiczny w Berlinie.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. W ostatnich czasach wydalono z okolic tutejszych bardzo wielu robotników galicyjskich, którzy przy budowlach lub innych przedsiębiorstwach pracę znaleźli. Owe wydalania skłoniły gazetę niemiecką „Silesia“, w Opawie na Śląsku austryackim wychodzącą, do wypowiedzenia następującego zdania: „Dziwi nas bardzo, że poddanych państwa naszego gwałtem od pracy odrywają i jak zbrodniarzy odstawiają, podczas gdy w austryackich krajach pogranicznych tysiące pruskich poddanych swobodnie i bez wszelkiej przeszkody przebywają i na życie zarabiają. Nie dziwi nas ostra, samodzielna i dosadnia bezwzględność urzędników pruskich, lecz dziwi nas, że rząd austryacki w słabości swojej z zupełnym spokojem przyosobie grozi niebezpieczeństwo, serce nasze zawsze to odczuje.

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— To on! to on! — wyrwało się z jej ust — Mamo! mamo! nasi jadą! — i rozpromieniona radością wbiegła do pokoju, w którym pani Borowska razem z dziewczętami szarpie skubała — porucznik Zarnicki jedzie, — dodała głosem wzruszonym.

Pospieszyły obie do sieni.

— Czy się nie mylisz? — pytała pani Borowska, podążając za dziewczęciem.

Zofię jednak wzrok nie mylił, przed werandą rżały już rumaki; gdy odsunęła rygle i drzwi sieni rozwarła na oścież, stanął przed nią Feliks otoczony kilkunastu ułanami.

— Jenerał Dwernicki wysłał mię tutaj, abym oświadczył paniom, iż zaproszenie przyjmuje; jutro rano przybędzie do Borówki, by w niej cały dzień odpocząć i rannych opiece pań powierzyć — odezwał się, poważny ukłon składając.

Pani Borowska wyciągnęła do niego rękę z powitaniem.

— Dziękujemy panu, iż spełniłeś nasze życzenie — odparła ściskając mu dłoń, poczem zwróciła się z powitaniem do innych, a Feliks przystąpił do Zofii i złożywszy pocałunek na jej małej rączce, przedstawił następnie swoich towarzyszy. Był między nimi brat jego Aleksander, Szymański, dwaj Kańscy: Bolesław i Jan Jasiński i Rudzki.

Poprowadziwszy gości do jadalni, pani Borowska kazała podać wieczerzę, a gdy wszyscy usiedli wokół stołu, Szymański począł opowiadać o bitwie stoczonej pod Stoczkiem.

— Możecie panie słyszały przed chwilą nowe hałasy? — przerwał mu Bolesław Kański.

— Słyszałam — odparła Zofia — i niewiem dla czego, bałam się tych wystrzałów więcej, niż poprzednich.

— Przeczucie pani mówiło, iż narzeczonemu grozi większe niebezpieczeństwo, aniżeli przedtem groziło — rzekł Bolesław. — Toż wpadliśmy w zasadzkę tak niebezpieczną, iż tylko cud wyraźny nas ocalił.

— Powiedz, iż męstwo Feliksa, a uwierzę — wtrącił Szymański.

— Takie męstwo, to łaska Boża, a zatem cud — odezwał się poważnie Rudzki.

— Nie spierajcie się panowie o wyrazy, bo cóż one znaczą wobec faktu — rzekła pani Borowska.

— Słusznie, gdyby nie Feliks, przepadlibyśmy — począł na nowo Kański. — Jechaliśmy wesoło z poselstwem do Borówki, gościniec szeroki, księżyc świecił, pusto dokoła, więc byliśmy zupełnie spokojnie, aż naraz z przyległego parowu wyskoczyło trzydziestu Moskali i zagrodziwszy nam drogę palą z karabinów. Dwóch naszych padło odrazu od ich kul przeklętych... „Przebić się przez nich, to jedyna rada“, krzyknął Feliks i pierwszy dając przykład, ściągnął cugle koniowi, spiął go ostrogą, skoczył naprzód, a my za nim; zdumieni Moskale pozginali karki, a gdy oprzytomnieli z przestrachu, dali jeszcze za nami kilka strzałów, jednakże kule ich już nas nie dosięgły, zadaleko byliśmy od nich.

Z oddechem zapartym, z ustami rozwartemi, wpatrzona w narzeczonego słuchała Zofia tego opowiadania.

— Cud! — szepnęła po chwili głosem wzruszonym — Bóg wysłuchał mojej modlitwy.

— O, ja wierzę w siłę modlitwy i w siłę miłości — odparł z mocą Feliks — gdy serce nasze całą potęgą swego uczucia czegoś bardzo pragnie, to życzenie to spełnia się zawsze.

— A ja wierzę w przeczucie — odezwała się zarumieniona Zofia — gdy drogiej nam osobie grozi niebezpieczeństwo, serce nasze zawsze to odczuje.

— I zażegnamy je siłą modlitwy — dodał Feliks — dzięki więc tobie Zofio, żyję. Lecz czas wojakom na spoczynek — dodał.

A nam trzeba pomyśleć o przygotowaniu obiadu i mieszkania dla jutrzejszych gości — odezwała się pani Borowska.

I powstali wszyscy od stołu. Niebawem w jadalni została tylko pani Borowska z Zofią i Feliksem; ci radzić poczęli nad jutrzejszym dniem i zgodzili się wreszcie na to, że wielki salon zamieniony zostanie na lazaret, pokój nieboszczyka męża pani Borowskiej zajmie jenerał, a oficerowie i żołnierze pomieszczeni będą w zabudowaniach gospodarskich.

Gdy nazajutrz około południa jenerał Dwernicki zawitał do Borówki ze swoim oddziałem, już wszystko było gotowe na jego przyjęcie. W izbie czeladniej stały długie stoły tymczasowo z desek ustawione, na nich pieczone gęsi i baranina, obok zaś beczki z piwem czekały zgłodniałych powstańców; w jadalni był ustawiony stół w podkowę dla starszych stopniem.

Z rycerską grzecznością podziękował Dwernicki za zaproszenie i oświadczył, że ranni dopiero za kilka godzin przybędą. Gdy Zofia oznajmiła, że obiad na stole, podał ramię pani Borowskiej i do jadalni ją powiódł; wszyscy wesoło zasiedli do stołu, a świeżo odniesione zwycięztwo, oraz wygodna i przyjemna gościna humoru dodawały. Zosia częstowała każdego uprzejmie, Feliks wino rozlewał, Kański i Szymański opowiadali naprzemian o wczorajszej zasadzce, w jaką wpadli i chwalili bohaterstwo Feliksa, a jenerał słuchał ich z widocznem zadowoleniem. Wtem wbiegła do pokoju służąca i szepnęła coś Zosi do ucha.

— Proś tutaj — odparła dziewczyna.

Służąca oddaliła się, a wszystkich spojrzenia z ciekawością ku Zofii się zwróciły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

patruje się dręczeniu poddanych swoich. Jeżeli kraj niemiecki wyłącznie ma być dla Niemców, — dobrze — wtedy żądamy Austryi wyłącznie dla Austryaków, żądamy ustawy takiej samej, jaką się Niemcy wobec nas posługują. Może wtedy, gdy pokażemy, iż umiemy odpłacać pięknem za nadobne, nabiorą niemieccy panowie innego zapatrywania. Nie my wywołaliśmy ów zatarg, a jeżeli ci panowie wiatr sieją, niechaj się potem nie dziwią, gdy burzę zbierać będą.

Załęże. Za zezwoleniem ministeryalnem powstanie tu klasztór Sióstr Miłosierdzia, które będą się zajmowały pielęgnowaniem chorych i uczeniem dzieci nie chodzących jeszcze do szkoły. — Z pociągu jadącego z Katowic do Wrocławia wypadł wśród drogi jeden z rekrutów. Pociąg zatrzymano zaraz i poczęto szukać nieszczęśliwego; znaleziono go w pobliżu domów familijnych w Załężu. Żył jeszcze, ale takie odniósł pokaleczenie, że nieuwagę swą pewnie życiem przypłaci. — W Srodę około południa zamordował hamownik kolejowy Beer swą żonę, z którą, jak się zdaje, żył w nieszczęśliwem małżeństwie. Beera przeniesiono do Załęża dopiero 1 kwietnia br., mało więc go tu znają i trudno ztąd się domyślić, co go do zbrodni popchnęło.

Katowice. Robotnik Maciejczyk z Załęskiej Hołdy chodząc boso, wstąpił na zardzewiały gwóźdź. Krótko potem noga puchnąć zaczęła; powołano natychmiast lekarza, który stwierdził zatrucie krwi. Usilnym zabiegom jego udało się groźne niebezpieczeństwo odwrócić.

Zabrze. Robotnik Jakób Stanisłowski z Doroty, zajęty smarowaniem dachu, spadł i złamał obie ręce. Nieszczęśliwego odstawiono zaraz do lazaretu.

Wiadomości ze świata.

Nowe pomysły przeciw Polakom. Niejaki dr. Wendland z Berlina, hakatysta, wystąpił w jednem z pism antypolskich z radą, żeby polskich posłów zupełnie wykluczono z sejmu i parlamentu, ponieważ dążą zawsze do osiągnięcia rzeczy, które wręcz przeciwne są dobru państwa pruskiego i rzeszy niemieckiej. Dalej żąda, żeby język polski zepchnięto do rzędu dyalektu, któryby Polacy rozumieli i którymby mogli mówić. lecz któregoby nie umieli czytać ani pisać. Wszyscy polscy rekruci mają służyć trzy lata i dla tego winni być pobierani do konnicy, wreszcie żąda ów dr. Wendland przyznania komisyi kolonizacyjnej prawa pierszeństwa do nabywania wszystkich majątków ziemskich na wschodzie.

„Kölnische Volksztg.", jedna z najsprawiedliwszych gazet katolicko-niemieckich tak się doskonale z dr. Wendlandem rozprawia:

„Mybyśmy życzyli, żeby na wszystkie artykuły, które ten pomysłowy pan myśli jeszcze napisać, otrzymało prawo pierwszeństwa jakie bądź pismo humorystyczne i żeby można go na 3 lata umieścić w kawaleryi, żeby nie mógł włóczyć się po świecie i dręczyć rozsądnej części ludności swemi niedorzecznościami i głup stwami!"

Berlin. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu ustawę, dotyczącą zmian prawa o odszkodowaniu za żywienie wojsk w czasie manewrów, ustawę o zmianach regulaminu konkursowego i projekt prawny posła Bachema, domagający się obniżenia cła od pewnych gatunków surowego jedwabiu azyatyckiego.

Sejm pruski przyjął w czwartek w drugiem czytaniu ustawę o kolejach drugorzędnych i wniosek posła Arnima domagający się polepszenia myta leśniczych, poczem załatwił się jeszcze z całym szeregiem petycyj, mających tylko osobiste lub lokalne znaczenie. Koniec narad sejmowych rząd naznaczył podobno na dzień 18 maja, bo sądzi, że do tego terminu wszystkie ważniejsze, zalegające dotąd ustawy mogą być przyjęte.

Wiedeń. W parlamencie austryackim zamęt coraz większy. — Duch rozprzężenia opętał wszystkich nieomal posłów niemieckich. Co dopiero książę Aloizy Lichtenstein wyparł się dotychczasowych swych zasad, wszelką łączność z prawicą potargał i całą duszą przylgnął do kierunku skrajnych Niemców. W ślad za nim poszedł w tych dniach znany baron Dipauli, który już oddawna obracał się na różne strony, a za lada okazyą uściśnie Wolfa jako „obrońcę zagrożonej przez Słowian niemczyzny" reszta „deuczkatolickiej" drużyny, jak różne znaki zapowiadają.

Wojna hiszpańsko-amerykańska zakończy się prawdopodobnie niekorzystnie dla Hiszpanii.

Z różnych stron.

W Wattenscheid odbył się w przeszły czwartek pogrzeb znanego także w szerszych kołach Polaków na obczyźnie Rodaka naszego ś. p. Michała Wawrzynowskiego, który umarł po bardzo krótkiej chorobie na zapalenie płuc, w 45 roku życia, zostawiając żonę z dziewięciorgiem dziatek, z których najmłodsze rok ledwie liczy. Zmarły przyłożył ręki do założenia Tow. św. Józefa w Wattenscheid w r. 1884, brał też czynny udział w innych sprawach, mających dobro Polaków na oku, w końcu zaś gorliwie zajmował się kółkiem śpiewu „Harmonia", którego był prezesem. Zmarły Rodak, posiadając ducha przedsiębiorczego, własną pracą zapewnił rodzinie pewien dobrobyt. S. p. Michał Wawrzynowski występując zawsze jako dobry katolik i Polak, cieszył się szczerą przychylnością Rodaków.

Towarzystwo polskie świętego Józefa oraz kółko śpiewu „Harmonia" zebrało się licznie na pogrzeb swego członka, nad grobem zaś zaśpiewało ostatnie piękną pieśń pogrzebową „Zmarły człowiecze", a cały orszak pogrzebowy „Witaj Królowa".

Jak ogólnego zmarły Rodak zażywał szacunku, tego dowodem był nadzwyczaj liczny udział w pogrzebie obywateli bez różnicy stanu i narodowości. Sp. Michał Wawrzynowski myślał zawsze o tem, aby choć na starość wrócić z rodziną do Polski, lecz Bóg zrządził inaczej, powołując go do wieczności. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie

Hattingen. Z prawa warunkowego zasądzenia skorzystał niedawno sąd ławniczy w Hattingen w Westfalii w dwóch przypadkach. Chodziło o dziewczę 18 letnie i chłopca 14-letniego, zasądzonych o kradzież. W obydwóch przypadkach przewodniczący ogłosił, że kara tymczasem nie będzie wykonaną, raczej zasądzonych przedstawi po dwóch latach dobrego prowadzenia się cesarzowi do ułaskawienia. Zapewne szersze zastósowanie takiej praktyki przyczyniałoby się nieraz do umoralnienia przestępców.

Galicya. Dnia 3 b. m. zmarł w Przemyślu ks. dr. Jakób Glazer, Biskup-Sufragan, w 63 roku życia. Był to uczony i świątobliwy dostojnik Kościoła.

Badenia. Intronizacya Biskupa fuldajskiego ks. Ignacego Kompa na Arcybiskupa w Fryburgu odbędzie się 12 b. m. Z polecenia Stolicy apostolskiej wręczy mu paliusz (oznakę arcybiskupią) Biskup moguncki ks. Haffner.

Pożyteczne wiadomości.

Dla rodziców posełających dzieci do szkoły ważnem jest wiedzieć, że karteczka, na której donoszą nauczycielowi o chorobie dziecka lub o innej przyczynie dla której zmudziło naukę, ma znaczenie dokumentu. Kto na karteczce napisze nieprawdę, może być karany za sfałszowanie dokumentu.

„Kamergericht" berliński orzekł w pewnym przypadku, że jeżeli komu nie wolno sprzedawać piwa inaczej jak we flaszkach zamkniętych, to powinien baczyć też na to, aby kupujący w obrębie jego domu, w którym jeszcze inni ludzie mieszkają, nie pili tego piwa. W owym przypadku kupił ktoś flaszkę piwa i wyszedłszy do sieni wypił je zaraz. Właściciel składu skazany dla tego przez sąd ławniczy i izbę karną na 40 mr. kary za przekroczenie przepisów ordynacyi procederowej, założył rewizyę, ale kamergerycht ją odrzucił, twierdząc, że rzeczą owego kupca było baczyć na to, aby owego piwa nie wypijano w jego sieni.

W sprawie handlu ruchomego. Kramarz pewien z Prus Zachodnich ustawił na odpuście w pewnej miejscowości budę i sprzedawał w niej towary, nie zameldowawszy zamiaru tego policyi i bez opłacenia miejscowego podatku procederowego. P. był tego zdania, że buda odpustowa podlega przepisom o handlu obnośnym czyli domokrężnym, że zatem wystarcza opłata podatku od handlu domokrężnego. Sąd natomiast we wszystkich trzech instancyach skazał go na karę przez policyą nałożoną i na zapłacenie podatku osobnego, wychodząc z tego założenia, że odpusty nie są objęte wyjątkami, jakie przewiduje ordynacya procederowa, że zatem budy na odpustach uważać należy za lokalności stałe, w których handel podlega także miejscowym podatkom procederowym.

Rozmaitości.

Kołowiec zastosowany już do rozmaitych praktycznych użytków, przyda się także do użytku służby lekarskiej. Jeden z lwowskich przedsiębiorców przedstawił Tow. ratunkowemu we Lwowie kołowiec zbudowany dla użytku służby ratunkowej. Zawiadomione telefonicznie o wypadku towarzystwo, w razie nieobecności lekarza zajętego w innej stronie miasta, wysyła na miejsce wypadku, służącego na kole. Lekki a silny kołowiec w jednej chwili zmienia się w noszę na dwóch kołach wygodne i niosące nadzwyczaj lekko. Służący przywozi w tej lektyce chorego bez trudu na stacyę. Lwowskie Tow. ratunkowe przekonawszy się o praktyczności pomysłu, zdecydowało się zakupić taką maszynę. Jedyną trudnością jest dosyć wygórowana cena.

Obrazą dla całej ludności niemieckiej Berlina nazywa „Gesellige" istnienie w nim „Sokoła" polskiego i istnienie w nim także „Sokoła" czeskiego, a tem większą obrazą dla Niemców jest fakt, że „Sokół" polski uzyskał od magistratu berlińskiego lokale szkólne do ćwiczeń gimnastycznych i że „Sokół" czeski urządza niebawem 5-letnią rocznicę swego istnienia.

W takim razie istnienie niemieckiego „Turnvereinu" w Petersburgu jest obrazą dla Rosyan, istnienie niemieckiego klubu wioślarskiego w Warszawie jest obrazą dla Polaków, istnienie niemieckich Towarzystw w Paryżu jest obrazą dla Francuzów i t. d.!! „Czy nie tak „Geselligerku!?

Nowe książki.

„Czytelnia polska" wydała tom 5, 6 i 7 swego powieściozbioru. Pierwsze dwa tomy zawierają powieść „Hrychor Serdeczny" przez T. T. Jeża (Zygm. Miłkowskiego) a tom 7 zawiera „Szkice z Anglii". „Czytelnia polska" daje dwa tomy miesięcznie, czyli 24 tomy rocznie. Tom każdy obejmuje 10 arkuszy druku t. j. 160 i więcej stron. Cena: za cały rok z góry tylko 10 mr., z przesyłką każdorazową 12 mr.; za pół roku 5 mr., z przesyłką 6 mr.; cena poszczególnego tomu w prenumeracie 50 fen, z przesyłką 60 fen. Abonować można w księgarni „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

„Rok 1848". W dziełku tem zawarty jest opis najważniejszych wypadków z przed pół wieku, na historycznych dokumentach oparty. Książeczka ozdobiona jest wiernemi i bardzo pięknie wykonanemi rycinami: ks. arcyb. Leona Przyłuskiego, ks. Aleksego Prusinowskiego, Ludwika Mierosławskiego, Macieja i Seweryna Mielżyńskich. Aleksandra Guttrego, Jakóba Krautofera-Krotowskiego, Karola Libelta, Tytusa Działyńskiego, Gustawa Potworowskiego, Jana Palacza i innych. Cena 1 egzemplarza z przesyłką franko fen. 45. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Nabożeństwo polskie.

Dwaj księża polscy z Poznania będą słuchali spowiedzi świętej, względnie odprawiali nabożeństwo:

Od 7 maja rano do południa 11 maja, w **Kolonii**, w kościele jezuickim (St. Maria-Himmelfahrt, Marcellenstrasse).

Od południa 11 maja do poł. 13 maja w **Mühlheim** nad Renem.

Od południa 13 maja do południa 16 maja jeden z księży w **Elberfeld**.

Od południa 13 maja do południa 18 maja w **Oberhausen** (od 16 do 18 dwóch księży).

Od południa 18 maja do południa 21 maja w **Essen**.

Nabożeństwo polskie w Bruchu.

Od poniedziałku 9 maja aż do Wniebowstąpienia Pańskiego będzie codziennie przed i po południu sposobność do spowiedzi świętej dla Polaków.

Od niedzieli 15 maja południa aż do środy 18 maja wieczorem, będzie także O. Albert słuchał spowiedzi św.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego będzie wspólna Komunia święta Towarzystwa św. Michała, dla tego 18 maja tylko członkowie wymienionego Towarzystwa mogą iść do spowiedzi. Wszyscy inni Polacy winni w poprzednie dni skorzystać jak najrychlej ze sposobności.

Ks. Overmann, proboszcz.

Podziękowanie!

Wszystkim Rodakom tak z Wattenscheid jak i okolicy, szczególnie zaś Towarzystwu św. Józefa i Kołu śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid, za tak liczny udział w pogrzebie mego najdroższego męża i naszego najlepszego Ojca

śp. Michała Wawrzynowskiego,

składam na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem **„Bóg zapłać“.**

Zofia Wawrzynowska z dziećmi.

Wattenscheid, 5 maja 1898.

Wiec polski w Stockum przy Ruhrort

dla Polaków powiatu Ruhrort odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia **22-go maja** o godz. **12-tej** w południe i to w lokalu strzelnicy (Schützenhaus) pana Piotra Krufta. Wszystkich Rodaków z powiatu Ruhrort uprasza się o liczny udział w wiecu, na którym różne sprawy Polaków na obczyźnie obchodzące poruszone zostaną.

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Dobra pościel.

Rzeczywiście tanio!!!

Dobre posłanie	1 łóżko żelazne, 1 siennik, 1 pierzyna wierzchn., 1 poduszka z pierza	10,75 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane, 1 materac, 1 poduszka, 1 pierzyna spodnia, 1 wielka pierzyna wierzchnia.	26,50 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, 1 materac, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	43 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami. 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia 1 wielka pierzyna spodnia 2 wielkie poduszki	66 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	90 m.

Każdą część można także osobno kupić.

Nasypuje się w obecności kupującego.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

L. Brand, zegarmistrz,

Marktstr. 19. **OBERHAUSEN.** Marktstr. 19.

Największy skład dobrych

zegarków kieszonkowych,

regulatorów i budzików przy trzyletniej gwarancyi i najtańszych cenach. — Skora usługa.

Warsztat reparatur i nowych robót w domu.

Stare pieniądze, srebro i zegarki kieszonkowe oblicza się przy płaceniu. — Nazwiska wypisuje się zaraz i darmo.

Przeniesienie interesu.

Szanownym mieszkańcom miasta **Wattenscheid** i okolicy donoszę niniejszem, iż mój

gościniec

połączony z rzezalnią bydła i świń

z ul. **Oststrasse** przeniosłem do mego nowego domu przy

ul. Freiheitstrasse.

Dziękując za dotychczasowe poparcie upraszam darzyć mnie tem samem zaufaniem także w nowem mieszkaniu.

Wattenscheid w maju 1898.

Z szacunkiem

H. Pütz.

Polska usługa!

Zmiana dozwolona.

Skład obuwia pierwszego rzędu

I. Eichenwald,

Oststr. nr. 37 **Wattenscheid** Oststr. nr. 37

ma zawsze na składzie

wielki wybór wszelkiego obuwia.

Wszystkie towary są nadzwyczajnej dobroci przy **bardzo tanich cenach.**

Gwarancya za każdą parę.

Ściśle stałe ceny!

Polska usługa!

Alstaden.

Polecam tutejszym Polakom

Margarynę Mohr'a FF.

pod gwarancyą **czysty świni smalec**

najlepszą kawę,
najlepszy ser,
najlepsze jaja

oraz wszelkiego rodzają **słoniny i kiełbasy** po cenach możliwie najtańszych.

Taniej niż każda konkurencya!

Jedyny i największy skład tego rodzaju w miejscu.

Bernard Wessling,
Alstaden I nr. 211/3.

Polska służąca

porządna i pracowita potrzebna **zaraz.** Zgłosić się można w Rotthausen, Leythestrasse 30.

Posyłam za zaliczką przez pocztę franko pod gwarancyą najlepsze czyste

masło stołowe

za 7,50 mr.

M. Berkowitz,
posiedziciel.
Friedrichshof (Ostpr.)

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.

Karol Twelsiek

mistrz krawiecki,

(dawniej przykrawacz firma Kaminski)

Mühlenstr. 15. **Bochum** Mühlenstr. 15.

(*Restauracya „Zum Rathskeller“ Fr. Gerbens*).

poleca się

do wykonywania

ubrań dla mężczyzn i chłopców

podług miary.

Skład krajowych i zagraniczn. materyj

Z apewnia się akuratne i dobre odrobienie.

Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły

nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; ktoż dopomoże wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

Ks. prob. Frank w Berlinie
Pallissadenstrasse 73.

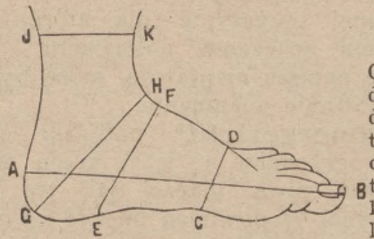
Baczność! Rodacy! Baczność!

Michał Szczepaniak w Raszkowie, rynek 13,

założył drugi wielki skład obuwia.

Tylko ręczna robota

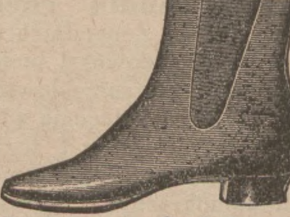
najlepszych majstrów szewskich.





Cztery warsztaty zatrudniam dla mego składu. — Wielki wybór obuwia męzkiego i damskiego po najniższych cenach, z dobrego towaru. Baczność! Buty kropowe, długie cholewy, lakierki 12 do 14 mr., buty krótkie, z skóry cielęcej 8 mr., czarne 8 mr., końska mocna skóra 9,10 mr. Kamasze najlepsze podług miary każdej wielkości, końska skóra 9,10 mr. Półkamasze po 5, 6 mr. Miarę proszę wziąć na miarę centymetrową, lub na wązki papier i przysłać w liście, a każde obuwie musi dobrze leżeć. Miarę się bierze jak wskazuje rycina. Od litery A do B długość stopy, od C. do D wysokość palcy, od E do F w przegubiu, od G do H przez piętę. Każdy sam sobie może zmierzyć bez niczyjej pomocy. Ręczy się za dobry towar i wyrób. Buty (kropowe) z dobrze złożonemi fałdami, które się nigdy nie zepsują, także zamawiać można. Kamasze gładkie, męzkie, z końskiej skóry, śpilkowane podeszwy po 7, 8 marek. Laczki męzkie po 80 fenygów. Brzytwy, noże, szelki, portmonetki i t. d. Jedyny interes polski wysyłkowy towarów tego rodzaju zasługuje od rodaków na poparcie. Wysyłka choć w najdalsze strony. Obuwie tylko podług miary. Co nie stósowne, odbieram z powrotem i wymieniam na inne bez dopłaty. Rodacy! przy potrzebie udajcie się do mnie z całem zaufaniem.









M. Szczepaniak,
Raszków (Raschkow Bez. Posen).

Jedyny największy skład zegarków. Drugi skład obuwia. Reparacye tanio. Cenniki franko.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.